Nr. 2. Kraków, dnia 11 Stycznia 1873 r. Rok XII.

BIURO REDAKCYI w Krakowie Ulica Szewska, 210.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Wychodzi co Sobota w objętości arkusza.

Rękopismy zwracają się tylko w razie wyraźnego zastrzeżenia.

Administracya i Ekspedycya miejscowa w Krakowie Rynek główny, Nr. 14.

Organ Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Towarzystwa lekarzy galicyjskich we Lwowie

wydawany pod redakcyą

Dra Stanisława Janikowskiego, Prof. w Uniw. Jag.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej, uwzględnia się je tylko w ciągu tygodnia.

Cena „Przeglądu lekarskiego“ wynosi:

W Krakowie		
rocznie	złr. 6 c. —	w. a.
półrocznie	„ 3 „ —	„
kwartalnie	„ 1 „ 50	„

Cena w Państwie Austryackiém z przesyłką pocztową

rocznie	złr. 6 cent. 60	w. a.
półrocznie	„ 3 „ 30	„
kwartalnie	„ 1 „ 80	„

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Administracyi, tudzież Ajencye: A. Piątkowskiego *we Lwowie*, Z. Kotkowskiego, Haasensteina i Voglera i R. Mossego *w Wiedniu*, — wreszcie Admistracya Dziennika Poznańskiego *w Poznaniu*.

Cena ogłoszeń: Od wiersza drobnego (petit) lub miejsca tegoż po 5 centów oprócz 30 cent. opłaty stemplowéj.

Numer pojedynczy kosztuje 15 c.

O chorobie Basedowa.

Skreślił Dr Stanisław Domański, Docent Uniwers. Jagiell.

(Ciąg dalszy. — Zobacz Nr. 52 z r. 1872.)

Pod względem istoty choroby Basedowa różne różnemi czasy objawiano zdania. I tak mniemali niektórzy, iż choroba, o któréj mówimy, powstaje przypadkowo tylko ze spotkania się trzech zmian patologicznych, jak wysadzenie gałek ocznych, bicie serca i obrzmienie gruczołu tarczykowego: a tém samém zaprzeczali jéj właściwego istnienia. Mniemanie to atoli utrzymać się nie mogło w obec coraz dokładniejszych i liczniejszych spostrzeżeń w nowszych czasach.

Już Basedow [1] sam był zdania, iż choroba jego nazwiska polega na zmianie krwi, zmianie podobnéj do téj, jaka cechuje blednicę. Jakoż zaprzeczyć nie można, iż niektóre okoliczności przemawiają za tém, a mianowicie liczniejsze przypadki téj choroby u kobiet niż mężczyzn, nieprawidłowości w czyszczeniach miesięcznych, bicie serca, szmery w niém, jak równie w tętnicach szyjnych. Jeżeli się atoli zważy, iż choroba Basedowa występuje nierzadko u osób bardzo dobrze odżywianych, u dokrewnych niekiedy bardzo prędko, [2]) w kilku dniach, lub nawet w krótszym czasie; iż u mężczyzn rozwija się tak samo, lubo rzadziéj, jak u kobiet; iż towarzyszą jéj przypady takie, z jakiemi w blednicy prawie nigdy się nie spotykamy, mianowicie podwyższenie niezwykłe liczby tętna, obrzmienie gruczołu tarczykowego i wysadzenie gałek ocznych: nabierzemy zaraz przekonania, iż między temi chorobami nie ma żadnego związku ściślejszego, związku zresztą, za ktorym anatomia patologiczna także bynajmniéj nie przemawia.

Również nie może się utrzymać twierdzenie Piorrego, [3]) który z wola jako zjawiska pierwotnego wywodzi inne przypady chorobowe, mianowicie skutkiem uciskania nerwów i naczyń: pamiętać bowiem należy, iż najczęściéj wól nie jest piérwszym objawem chorobowym, lecz przyłącza się zazwyczaj dopiero po niejakim czasie do bicia serca; daléj, iż gdyby przypady ze strony serca miały od niego zależeć, musiałoby skutkiem ucisku nerwów błędnych występować właśnie zniżenie liczby tętna, a zatém przypad wprost przeciwny dostrzeganemu. Zresztą wól większy z powodu innych zmian chorobowych nigdy nie wywołuje objawów niemocy Basedowa.

Toż samo prawie należy powiedzieć o teoryi Stokesa, [1]) który na podwyższonéj czynności serca chciał oprzeć wszystkie inne przypady choroby Basedowa: gdyż najprzód bicie serca, lubo najczęściéj, nie zawsze atoli jest piérwszym zwiastunem choroby; powtóre przy wadach zastawek, tak zresztą zwyczajnych, nie występuje ani obrzmienie gruczołu tarczykowego, ani wysadzenie gałek ocznych.

Gdy wszystkie teorye powyżéj przytoczone nie mogły się ostać w obec postępów fizyologii i niewątpliwych a licznych postrzeżeń patologicznych; zaczęto coraz więcéj przechylać się do mniemania, iż choroba Basedowa jest chorobą układu nerwowego, i w nim jéj szukano przyczyny. Kœben, [2]) o ile mi wiadomo, piérwszy wyrzekł, *iż źródło niemocy*, o któréj mowa, *tkwi w nerwie współczulnym*, który rozgałęzia się tak w sercu, jak w gruczole tarczykowym i gałkach ocznych. Zdaniem jego wól wywiera ucisk na nerw współczulny i ztąd powstaje wysadzenie gałek ocznych. Wkrótce po nim także i Græfe zwrócił na to uwagę, iż nerw przerzeczony odgrywa jakąś rolę w chorobie Basedowa.

W téj mierze najprzód Aran, [3]) a za nim Trousseau [4]), orzekli: *iż przyczyną zjawisk chorobowych jest zadraźnienie nerwu współczulnego* na szyi. Za mniemaniem tém, ściśle biorąc, przemawia tylko jedno doświadczenie fizyologiczne Kl. Bernarda, który wykazał, iż, gdy drażnimy koniec ośrodkowy przeciętego nerwu współczulnego na szyi: rozwiera się szpara powiekowa, wypukla rogówka, a gałka oczna występuje z oczodołu. Zjawiskom tym towarzyszy atoli zwężenie napowrót rozszerzonych (skutkiem przecięcia) naczyń głowy i szyi i obniżenie temperatury; a zatém zjawiska wprost przeciwne, jak w chorobie, o któréj mowa. Dlatego téż Friedreich [5]) jest zdania: *iż przypady niemocy Basedowa* nie przemawiają wcale za mniemaniem Arana i Troussa, lecz przeciwnie *za porażeniem włókien naczynioruchowych* w nerwie współczulnym.

By ocenić prawdopodobieństwo tego przypuszczenia, nie od rzeczy będzie zapewne zastanowić się po-

---

[1]) l. c.

[2]) Brück, Trousseau, Oppolzer, Graefe, Handfield Jones, Laycock.

[3]) Gaz. hebdomad. 1862.

[1]) Lehrbuch d. Krankheiten d. Herzens und d. Aorta. Würzburg 1855.

[2]) De exophthalmo ac struma cum cordis affectione. Diss. inaug. 1855.

[3]) Gaz. hebd., Gaz. méd., Archiv. générales.

[4]) Gaz. méd. Clin. méd.

[5]) Krankheiten d. Herzens. 2. Aufl. pg. 317.

krótce nad stosunkami anatomicznemi i fizyologicznemi w zakresie nerwu przerzeczonego.

Nerw współczulny składa się, jak wiadomo, z dwóch sznurów położonych na przedniéj stronie stosu kręgowego i splotów ze zwojami lub bez nich, które wysyłają gałązki wzdłuż tętnic do rozmaitych narzędzi ciała.

Część szyjna nerwu tego zawiera w sobie trzy zwoje. Ze zwoju górnego wychodzą między innemi gałązki dla tętnicy szyjnéj wewnętrznéj (a. carotis interna), które następnie tworzą splot osobny (plexus caroticus internus), i nerw sercowy górny czyli długi (n. cardiacus superior sive longus) udający się do serca. Takież same nerwy (n. cardiacus medius et inferior) wychodzą ze zwoju średniego i dolnego.

Ze splotu szyjnego wewnętrznego wychodzą pośrednio także między innemi gałązki dla zwoju Gasserowego, dla nerwu okoruchowego, gałązki pierwszéj nerwu troistego, nerwu odwodzącego i zwoju rzęskowego, tudzież tętnicy ocznéj, a z téj według ogólnego przypuszczenia dla tętnicy środkowéj siatkówki.

Ze splotu szyjnego zewnętrznego bierze między innemi początek splot tarczykowy, który zaopatruje w swe gałązki tętnice gruczołu tarczykowego.

Tyle co do anatomii. Z fizyologii wiemy, iż po przecięciu nerwu współczulnego na szyi naczynia odpowiedniéj połowy głowy i szyi rozszerzają się, a ciepłota znacznie podwyższa się w tych miejscach, rogówka się spłaszcza, źrenica się zwęża, spojówka się zaczerwienia, a gałka oczna cofa się głębiéj w oczodół i następnie nawet się zmniejsza.

Przejdźmy po kolei skutki przecięcia nerwu przerzeczonego w porównaniu do przypadków niemocy Basedowa.

I tak, po dokonaniu tego rękoczynu, skoro minie zadrażnienie wynikające z urazu, naczynia krwionośne rozszerzają się po odpowiedniéj stronie głowy i szyi z powodu porażenia włókien naczynioruchowych idących koleją nerwu współczulnego. W chorobie Basedowa rozszerzają się tętnice szyjne, i ztąd pochodzi tak mocne ich tętnienie; rozszerzają się daléj naczynia, osobliwie tętnice gruczołu tarczykowego, zkąd wynika między innemi jego powiększenie i szmery skurczowe po przyłożeniu doń słuchawki słyszeć się dające. Na tém atoli koniec. Skóra, błony sluzowe, małżowina uszna we wszystkich przypadkach przeze mnie postrzeganych nie okazywały bynajmniéj żadnego przekrwienia; tożsamo tyczy się siatkówki, w któréj ani kol. Dr Kilarski, ani ja, mimo dokładnego badania, nie mogliśmy dopatrzeć się rozszerzenia naczyń, o którém Graefe [1]) wspomina. Owszem, z własnego doświadczenia powiedzieć mogę, iż u większéj liczby chorych skóra i błony śluzowe okazują niezwykłą bladość, tak na szyi i głowie, jak i w reszcie ciała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[1]) Archiv. f. Ophthalmologie, 1857, str. 292.

Szkice psychiatryczne.

Zebrał Dr Józef Rolle w Kamieńcu.

(Ciąg dalszy. — Zobacz Nr. 50 z r. 1872.)

II.

Monomania wielkości, uwięzienie, obłąkanie przewlekłe (*Wahnsinn*); bezwład ogólny postępowy (*paralysis progrediens*) z szybkim przebiegiem; wyniszczenie, zgon.

Pan N. N., posiadacz ziemski, urodził się w 1835 r.; w dzieciństwie cierpiał długo na zołzy, a następstwem choroby było skrzywienie stopy znane w nauce pod nazwą: „kopytonogi (pes equinus).“ Choroba ta, nader silnie rozwinięta, nie mogła nie wywrzeć wpływu na ogólny stan zdrowia p. N.: zmuszony od dzieciństwa niemal prowadzić życie siedzące, z początku bowiem o kuli, a potém o lasce mógł chodzić z wielką trudnością, pędził pierwsze chwile pacholęctwa samotnie i w odosobnieniu, nie brał udziału w grach towarzyskich młodzieży; tém samém kalectwo oddziaływało i na psychiczną jego stronę: pewien rodzaj zniechęcenia i żalu do społeczeństwa cechował jego usposobienie; był złośliwy, rad upatrywał złą stronę w otaczających go ludziach; pieszczoty matki, tkliwie przywiązanéj do rozchorowanego dziecka, rozwinęły w nim zarozumiałość, która go nie opuszczała na chwilę potém w życiu, a w chorobie późniejszéj przekształciła się w przypadłość górującą nad innemi objawami zboczenia umysłowego. P. N. był zdolny, uczył się dobrze, odznaczał się szczególnie pamięcią; nauczyciele go lubili, koledzy się bali złośliwości: „kulasa;“ przyjaciół nie szukał, nigdy też ich nie miał. W 16tym roku życia został sierotą i posiadaczem nieodłużonego a sporego kawałka ziemi, który zapewniał mu byt niezależny. Spotkałem po raz pierwszy p. N., kiedy

Sprawozdanie

z posiedzeń Oddziału higieny publicznéj i statystyki lekarskiéj 45 zjazdu przyrodników i lekarzy niemieckich odbytego w r. 1872 w Lipsku.

Skreślił Prof. Dr. Janikowski w Krakowie.

(Ciąg dalszy. — Zobacz Nr. 1.)

Dr Semon (z Gdańska) przytaczał, że podczas ostatniéj epidemii cholerycznéj w Gdańsku używano tylko gorącéj wody do odwietrzania, a zarazem silnie płókano wszystkie spusty i ścieki wielkiemi strumieniami świeżéj wody. Epidemia była bardzo łagodna: czy wskutek tych środków? tego nie śmie rozstrzygać; w każdym razie fakt ten godnym jest zastanowienia.

Dr Schneider (z Drezna), na zasadzie spostrzeżeń swych robionych na wyspie Jawie, upatrując w téj chorobie podobieństwo z chorobami bagiennemi (malaria) krajów zwrotnikowych, przemawiał przeciw szerzeniu się cholery za pośrednictwem kału, a obstawał za teoryą gruntową. — *Dr Göttisheim* (z Bazylei) przemawiał za dezinfekcyą, ale zawczasu przedsiębraną. Przypominał atoli, że przestrzegać należy publiczność, iż samo odwietrzanie jeszcze nie jest wystarczającym środkiem ochronnym. — Inżynier *Röber* (z Brunszwiku) zwracał uwagę na tę okoliczność, że w celu odwietrzania same działania chemiczne nie są wystarczające, lecz potrzeba także działać mechanicznie. — *Dr Bernhardi* jun. przytoczył, że odwietrzanie w Halli podczas ostatniéj epidemii cholerycznéj nie przyniosło żadnéj korzyści. — W końcu Przewodniczący streścił zdania wyrażone w ciągu rozpraw w tych słowach: że *odwietrzanie przeciwko cholerze zalecać należy.*

III. Następnym tematem rozpraw była rzecz *o zadaniu rad zdrowia miejscowych i o ich atrybucyach.*

1.) Pierwszy referent komisyi, *Dr Göttisheim* (z Bazylei) nie chciał podawać ogólnych stałych prawideł co do organizacyi rad zdrowia miejscowych, lecz tylko

liczył 23 lata wieku; do tego czasu ukończył on gimnazyum, odbywał studya w uniwersytecie kijowskim i dorpackim; z ostatniego wyniósł szczególne do nauk przyrodniczych zamiłowanie; upodobanie to rozwinęło w nim sąd jednostronny o rzeczy, silił się bowiem na to, by wszystko wytłumaczyć zmianą atomów, ułożeniem ich takiém albo inném; wynik to był nie głębokiéj nauki, ale powierzchownych, luźnych wiadomostek, wyniesionych z odczytów profesorskich, na które od czasu do czasu uczęszczał. Piérwsze nasze spotkanie miało miejsce w Mohylowie, wrażenie wywarł na mnie dziwne: zastałem go rozkwaterowanego w ustronném mieszkaniu na przedmieściu; w domku okolonym wieńcem drzew starych, łagodzących dość przyjemnie temperaturę podzwrotnikowego podolskiego nad Dniestrem lata, powitał mnie gospodarz, ubrany w jaskrawy strój ranny, głowę jego przystrajał fez z sutym kutasem; twarz miał chudą, pociągłą, śniado żółtawą, rysy piękne ale zużyte, oczy ciemne, błyszczące. Pokój jego, raczéj całe mieszkanie, zarzucone było książkami traktującemi o naukach przyrodniczych, pośród których ledwie kilka dostrzegłem kronik (Nestora, Stryjkowskiego, Latopis Ipatijowski itd.): zadaniem pana N. było doszukać się w nich początku rodu swojego (należał on istotnie do jednéj ze starszych rodzin szlacheckich); na marginesach wszakże dzieł wyżéj poszczególnionych wyczytałem zarysy ogólne drzewa genealogicznego ręką p. N. pisane, na którego jednak czele stał zawsze: Ruryk, potém Jarosławowicz, Iziasławowicz, od nich zaś poczynała się latorośl rodu N. Śmiesznem to mi się wydało w człowieku wykształconym, starającym się naśladować w ruchach i mowie burszów niemieckich: knajpę miał ciągle na ustach, knajpą nazywał własne mieszkanie. Sprzeczność ta pojęć była dość rażącą, dość nie naturalną. Obok tego dodajcie ładną i zwinną francuzkę, metresę, któréj obowiązkiem było, jak się sam wyrażał, osładzać samotne życie. Samotnie téż przepędzał czas w miasteczku, u sąsiadów obywateli nie bywał wcale: społeczność szlachecka, szczególnie jéj żeńska połowa, nie mogła mu przebaczyć tego urągania z moralności, pod strzechą domową u nas przechowywanéj; czasy kawiarek o białych pończoszkach już należały do przeszłości. Staliśmy w przededniu dziejowego przełomu, uwłaszczenie kmieci już było w powietrzu, za uwłaszczeniem szedł obrachunek, za nierząd wiejski można było w niedalekiéj przyszłości ściągnąć sobie odpowiedzialność ze wszystkiemi jéj następstwami: więc dwory szlacheckie nagle w moralność się bawić zaczęły; p. N. jednak wolał wesołą francuzkę mieć u siebie i z nią wszystek czas przepędzać, niżli się nudzić w sąsiedztwie. Byłem wówczas do p. N. jako lekarz wezwany; niedomagał, potrzebował méj rady lekarskiéj, i rzeczywiście choroba jego była dość groźna: miał bowiem przerost wątroby (hypertrophia hepat.) znaczny, ze wszystkiemi następstwami, mianowicie zabarwieniem skóry (żółtaczką), to wzmagającém się, to słabnącém, przytém brak łaknienia, stolce wstrzymane, zużycie w skutek nadużycia stosunków płciowych, drażliwość, dziwactwa charakteru, zapał na przemiany z obojętnością, ufność i wiarę w otaczających, przedzierzgającą się w podejrzliwość, wreszcie sen trudny i niespokojny. Zaleciłem p. N. leki gorzkie, rozpędzające (amara, resolventia), potém przeszedłem do wód lekarskich alkalicznych (Selcerska i Vichy), a zamknąłem kuracyą niewielkiemi zadawkami wody maryenbadzkiéj. Jednocześnie, wespół z życzliwym znajomym, namówiłem pana N., by zmienił rodzaj życia, francuzicę po długich debatach wysłano za granicę, a dyeta i środki lekarskie dokonały tyle, że się chory czuł lepiéj, objętość wątroby się zmniejszyła, żółtaczka ustąpiła, sen i apetyt powrócił. We dwa miesiące potém p. N. wyjechał do majątku, ja na wędrówkę daleką; straciłem go z oczu na lat kilka; rozstaliśmy się wszakże jako dobrzy znajomi. W 1861 r. spotkałem go znowu w Kamieńcu; zmienił się bardzo w ciągu czteroletniéj rozłąki: przerost wątroby zwiększył się, jednocześnie i przypadłości śledziennictwa (hypochondria) coraz częściéj zaczynały go napastować; w odstępach zaś wolnych marzył o tém, w jaki sposób popchnąć nauki przyrodnicze na tory właściwe, spopularyzować je, rozpowszechnić; powtarzał mi wówczas, że czuje w sobie dość siły dla wykonania tego zadania, że wykona je, wykonać nawet powinien jako człowiek Towarzystwa przyrodoznawców dorpackich, jako członek Towarzystwa lekarzy podolskich, do którego był właśnie przyjęty. Miałem zaszczyt być podówczas sekretarzem stałym tylko co wspomnianego stowarzyszenia, byłem lekarzem p. N.: musiałem więc nieraz słuchać cierpliwie jego długich rozpraw o przyrodzie, jego powieści o stosunkach ze wszystkimi uczonymi Europy i t. d.: chociaż te stosunki w wyobraźni jeno chorego istniały. Dziwna jednak rzecz, rozprawiając nieustannie o naukach przyrodniczych, wcale nad niemi nie pracował, nie czytał nic zgoła w tym czasie, nawet powieści lub gazet, które wszyscy czytali. Po za tą manią przyro-

---

niektóre własne spostrzeżenia, czerpane z urządzeń istniejących w Bazylei. Wzory takich urządzeń rad zdr. m. nie mogą być zbyt szczegółowe, albowiem różne stosunki miejscowe wymagają pewnych odmian w tych ustanowieniach. Zresztą referent nie jest za tém, żeby zaraz z góry pisać obszerne i liczne regulaminy i instrukcye dla każdéj rady zdrowia m.; lepiéj daleko, gdy się takowe stopniowo rozwijają w miarę miejscowéj potrzeby.

Nakoniec nadmienia, że urządzenia te nigdy się obejść nie mogą bez pewnego ograniczenia wolności osobistéj, i że władzom tym potrzeba koniecznie nadać pewne atrybucye wykonawcze.

Chcąc następnie skreślić w ogólnych rysach granice czynności rad zdrowia m., referent wyliczył przedewszystkiem:

A.) Te przedmioty, które, zdaniem jego, powinny należeć *do władz zdrowotnych państwowych*. Do takich przedmiotów zaliczył:

a) najprzód środki przedsiębrać się mające z powodu pewnych epidemij ogólnych, np. cholery.

b) Ogólne przepisy o środkach policyjnych przeciwko rzemiosłom i fabrykom szkodliwym, mianowicie przeciwko szkodliwościom *ogólnym*, jakiemi ą np. odchody trujące fabryk anilinowych; przepisy o liczbie godzin pracy w fabrykach, o pracy dzieci w tychże, o pracy nocnéj itd.

c) Środki policyjno-lekarskie co do nierządu.

d) Niektóre przepisy policyi budowlanéj.

e) Ustanowienie osobnego urzędu udzielającego dobrych rad i nauk w przedmiotach higieny.

f) Wreszcie staranie o szczegóły statystyczne, modele i wzory odnoszące się do przedmiotów higieny.

B.) Co się tyczy zaś *czynności i atrybucyj rad zdr. m.*, to samo przez się rozumie się, że gdzie te rady w swém działaniu mają styczność z prawami państwa, tam powinny do takowych się stosować; gdzie zaś brak jest przepisów, tam w granicach przez państwo nazna-

doznawczą, jeżeli się tak wyrazić można, był to człowiek rozsądny, przyjemny i poszukiwany w towarzystwie, form gładkich, bo i zamiłowanie „burszeryi“ z wyjazdem francuzki go opuściło. Co do przekonań politycznych, o tych nic szczególnego powiedzieć nie mogę: były one nie jasne, nie wyraźne; walka nad Wisłą może go nawet obchodziła, nie przeczył temu, że jest Polakiem; ale też i temu nie przeczył, że jest „kniaziem“ ruskim, i to z domu Rurykowego; pamiętam nawet, że w tym czasie otrzymałem od niego kilka karteczek pieczętowanych ogromną pieczęcią, na której nad herbem jaśniała mitra książęca, także niemałych rozmiarów. Takie były przekonania pana N. w czasie powstania, które go nie bardzo obchodziło: to też nie pomału się zdziwiłem, dowiedziawszy się w początku 1864 r., że chory został aresztowany i jako przestępca polityczny osadzony w mohylowskiém więzieniu; przesiedział tam 7 miesięcy. Donoszono mi, że ciągle niedomagał, że ulegał częstym napadom podniecenia (excitatio), połączonym ze stratą przytomności, w chwilach zaś swobodnych zajęty jest pisaniem rozprawy naukowéj. I istotnie w końcu Października tegoż roku otrzymałem od p. N. dość spory pakiet, zawierający w sobie list i rękopis: w liście donosił mi, że słowa dotrzymał, mianowicie zrobił dla nauk przyrodniczych to, co człowiek z jego nauką zrobić był powinien; rękopis poświęcał mnie, z warunkiem, żeby Towarzystwo lekarzy podolskich ogłosiło drukiem jego pracę, w liczbie 500 egzemplarzy, i rozesłało ją wszystkim europejskim uniwersytetom i wszystkim towarzystwom uczonym. Przysłany rękopis, formatu ćwiartkowego, zawierał 134 stronnic, tytuł nosił taki: „Człowiek z Przedświata. Podług wyników najnowszych badań PP. Darwin, Lyell, Hüxley, Owen i innych, opracował po francuzku P. Auguste Langel, przetłumaczył po niemiecku: Hugo Hartmann, z polszczył: N. N. Członek Towarzystwa Lekarzy Podolskich, Wydziału nauk przyrodniczych i Towarzystwa Przyrodobadaczy Dorpatskiego. 1864.“ Przytoczyliśmy cały tytuł, zachowując pisownią, pełną błędów gramatycznych: niezapominajmy, że pisał to człowiek bardzo poprawnie mówiący, a w korespondencyach wyszukanéj i wdzięcznie ułożonéj mowy używający. Cóż powiedzieć o samym rękopisie? Mam go w téj chwili pod ręką; pamiętam, że wielce byłem ciekawy jego treści: czytam i coraz trudniéj rozumieć mogę, o co idzie tłumaczowi; jednak 7 stronnic cierpliwie przeczytałem: język okropny, błędów pełno, w końcu sensu zupełnie zabrakło. Udałem się do Dra K., podówczas prezesa Towarzystwa naszego; z uczynną względnością zabrał on się do rękopisu, ale na 5 stronnicy stanął, daléj poprawiać nie było możności; dość powiedzieć, że na stronnicy 1 zawierającéj 19 wierszów szerokiego pisma naliczyłem 29 większych poprawek, na str. 2 na 23 wiersze 43, na trzeciéj jeszcze więcéj itd. Rękopis poszedł ad acta; dziś należy do zbioru, niestety, dość sporego, mającego tytuł: „korespondencye, rozprawy i pamiętniki obłąkanych,“ któremi się w niniejszéj gawędzie posługiwać mam zamiar. W kilka dni p. N. przewieziony został do kamienieckiego więzienia; zaraz mnie o tém listownie uwiadomił, nieomieszkał wszakże dodać post scriptum: „Rozpocząłem tłumaczenie sławnego dzieła Darwina, ale z wydaniem téj pracy udam się do B. M. Wolffa, który dwa lata temu ogłosił, że będzie drukował podobne prace, i nawet dość dobrze płaci.“ (List z d. 21 Października). Z rękopisu przesłanego wybieramy, na los szczęścia, piérwszy lepszy ustęp; np. stron. 7 wiersz 10: „Już *Lamarck* uznał potężny wpływ „*otaczającego środka*“ na żyjące istoty; ale *Darwin* i to jest iego największą zasługo — dowiódł, że pod *otaczającym środkiem* nie tylko fizyczne czynniki ale i reakcya całéj ożywionéj przyrody, na każdą nią objętą istotę pojmowaną być musi; przez sprzyjanie tych wielokrotnych solidarności i tych nieustannych walk, ma miejsce to co *Darwinn* w tak szczęśliwy sposób, *Naturalnym wykształceniem* się nazywa.“ Oto ustęp dosłowny, a przecie jego twórca, obok wyżéj podanego żądania (ogłoszenie drukiem w 500 egzem., rozesłanie całemu uczonemu światu) dodał w liście swym i to: „Praca ta, pisze, przekona Towarzystwo, że nie na dobrych chęciach, ale na czasie mi brakowało, i to jedynie było powodem, że dotąd żadnéj pracy Towarzystwu nieprzesłałem“. (List już wyżéj przytoczony). — Pamiętał wszakże, że pracuję nad kwestyą nierządu, bo mi raczył przysłać notatki dotyczące tego „palącego przedmiotu“: nic w nich ciekawego nigdy nie znalazłem; opowieść niewyraźna, pismo drżącą snać kreślone ręką, ledwie czytelne, szczegóły statystyczne poplątane i wszelkiéj pozbawione podstawy.... W kamienieckiém więzieniu przepędził p. N. cały rok 1865, 1866 i część 1867 r. W ciągu tego okresu odwiedzałem go 6 do 8 razy i zawszem dostrzegał ogromnéj różnicy w jego stanie, jak pod względem fizycznym, tak i pod względem psychicznym. Z upadkiem sił fizycznych, chory nabierał otuchy, wesoło patrzył w przyszłość, osłabienie nie wpływało

---

czonych, powinny uchwalać i wydawać potrzebne przepisy.

Do tych czynności i atrybucyj rad zdr. m. należéć powinny w szczególności, zdaniem referenta:

a) *policya pokarmów i napojów*, ich zanieczyszczeń, dozór nad szlachtuzami i t. d., którą to policyą w Bazylei rada zdrowia sprawuje. —

aa) albo przekazując winnego sądowi karnemu;

bb) albo konfiskując na drodze policyjnéj przedmioty podejrzane.

b) *Policya zdrowotna rzemiosł i fabryk szkodliwych*, w zakresie któréj rada zdrowia —

aa) udziela opinii o wszelkich nowo-powstających tego rodzaju rzemiosłach i fabrykach, i o warunkach, pod jakiemi mogą być dozwolone;

bb) takowe od czasu do czasu rewiduje pod względem zdrowotnym.

c) *Policya budowlana*, w szczególności pod względem wychodków, stajen, obór, itd. Wszelkie plany nowych budowli muszą iść najprzód pod opinią rady zdr. m.; a gdzie idzie o natychmiastowe usunięcie szkodliwości, tam musi nastąpić wynagrodzenie przez gminę, a zatém rada zdrowia sama nie rozstrzyga, tylko czyni wniosek do zarządu miejskiego.

d) *Odwietrzanie*, o ile takowe nie jest już zarządzone przez państwo.

e) *Dozór nad zdrowością mieszkań*, a w szczególności rewizye zajazdów, miejsc noclegowych itd. Rada zdrowia miejscowa może nakazać natychmiastowe usunięcie szkodliwości, a w razie oporu kazać zamknąć właściwy lokal.

f) *Dozór nad podwórzami, ulicami, placami*, wodami publicznemi, odpływami nieczystemi i szkodliwemi z domów i fabryk itd.

g) *Cmentarze i szpitale*, opinia o nowo-zakładających się i dozorowanie istniejących.

2.) Drugi referent komisyi *Dr Lent* (z Kolonii) całkiem różnego był zdania od swego poprzednika:

na jego usposobienie. Przy pierwszém spotkaniu utrzymywał, że istotnie był chory przed kilką tygodniami, mianowicie ulegał zawrotom głowy, nawałom do mózgu, osłabieniu, stolec miał ciągle zaparty; ale teraz wszystko się w nim zmieniło ku lepszemu; nauki przyrodnicze zarzuca, bierze się do agronomii, zaraz po uwolnieniu z więzienia zajmie się urządzeniem gospodarstwa w rozległych swoich dobrach (był posiadaczem jednéj wioski, odłużonéj już wówczas najzupełniéj); kapitały posiada znaczne, zaraz więc po uwolnieniu uda się za granicę; potrzebuje bowiem koniecznie widzieć się z księciem pewnym udzielnym i zakomunikować mu o zmianach, jakie w rolnictwie wprowadzić należy; zmiany te stanowią warunek przyszłéj pomyślności ludów, z zabaczeniem ich ziemia rodzić przestanie, gleba wyjałowieje. Protestacye moje oburzyły go, rzucał się i zżymał; ale na chłodno naciskany, powiedział mi do ucha: „muszę się widzieć z księciem, pomysły moje są wynikiem długich i poważnych studyów nad naukami przyrodniczemi; muszę się widzieć, dodawał, bo mi tak nakazuje głos wyższy.“ Jednocześnie, dla lepszego uprzytomnienia swojéj teoryi, dawał mi kartki, zapisane niewyraźnie, mające w sobie zawierać wielkie odkrycia, w istocie zapełnione pismem nieczytelném, pomazaném, główną treść którego stanowiły imiona kobiece, nazwiska najrozmaitszych miejscowości, najprostsze formułki chemiczne, oznaczające powietrze, wodę, kwasy rozmaite i t. d. Słowem już wówczas uwydatniły się u p. N. przypadłości obłąkania przewlekłego (Wahnsinn), albo obłąd pyszny (monomanie d'ambition), któremu towarzyszyły omamy słuchu, wzroku itd. itd. Miało to miejsce, w końcu 1865 roku. W ciągu następnego roku odwiedzałem chorego kilka razy: dziwnie był opuszczony, nie miał znajomych, krewni daleko, społeczność więzienna, może najegoistyczniejsza ze wszystkich społeczności, traktowała go obojętnie; w zdrowiu nie dostrzegłem zmian żadnych, wychudł tylko, włosy mu wylazły; okulary nosił, jak dawniéj, ale bez szkiełek; w odzieży jego nieporządek był wielki, choć dawniéj dbały był i o krój sukni i o gatunek materyi; teraz często w brudnéj i podartéj koszuli, więziennéj siermiędze, nieumyty występował. Na moje prośby, by zwrócił uwagę na własne zdrowie, odpowiadał uśmiechem ironicznym, nie szukał porady u lekarza więziennego; jadł to, co mu dawano, nie zwracając uwagi na dobroć pokarmów. W początku 1867 r. choroba zaczęła przybierać groźne rozmiary: przypady zawrotu głowy wzmogły się, nie mógł ustać na nogach, zrywał się często z posłania, padał na ziemię, mocz wlewał do pokarmu, pożywał wypróżnienia stolcowe (coprophagia); niepoznawał dawnych znajomych, mówił ciągle bez związku, zawsze był jednak z siebie zadowolniony. W rychle wystąpiły napływy krwi do głowy, ruchy leniwe, chód niepewny, daléj przypady szybko rozwijającego się bezwładu postępowego (paralysis progrediens), tępota umysłowa najzupełniejsza, do tego dołączyły się zjawiska skorbutycznego krwi rozkładu, biegunka, wreszcie zgon nastąpił 16 Kwietnia 1867 r. po $2^1/_2$ latach uwięzienia.

(Koniec IIgo szkicu).

(Ciąg dalszy nastąpi).

WYKŁADY KLINICZNE ZAGRANICZNE.

Położnictwo i choroby kobiet.

Nieżyt części płciowych kobiecych;

przez Prof. Hildebrandta z Królewca.

Streścił Dr. Wład. Świderski w Poznaniu.

(Ciąg dalszy. — Zob. Nr 1.)

Inaczéj objawia się nieżyt u kobiet, które rodziły: szyjka jest więcéj rozciągnęta, w bocznych kątach przedarta; ztąd pochodzi kształt jéj odwrotno-lejkowaty, skutkiem czego wydzielina łatwiéj spływa, i kobieta może znowu zajść w ciążę.

Odżywienie także nie tyle cierpi, z wyjątkiem takich przypadków, w których zbyt wielka utrata wydzieliny białkowatéj sprowadza ogólne osłabienie i wychudnienie. Jednakże dość często znajdujemy rozległe zwyrodnienie błony śluzowéj szyjki, a po większéj części ust macicznych i całego przewodu szyjki, aż do ujścia wewnętrznego. Jeżeli zaś nieżyt trwa dłużéj, natenczas owrzodzieją wargi, najczęściéj przednie, po których, jako niżéj leżących, wydzielina alkaliczna spływa. Owrzodzenie znów długotrwałe posuwa się coraz daléj i zamienia przednie wargi w powierzchnią ropiastą. na któréj późniéj powstają małe wypukłości rozmaitego ustroju i znaczenia.

U jednych kobiet sąto gruczoły błony śluzowéj, przerosłe skutkiem ciągłego draźnienia, przedstawiające się jako mniejsze albo większe narostki z wydrążeniami pęcherzowatemi (powiększone kaletki gruczołowe) i przechodzące w końcu w narośle ciemno-czerwone, miękkie, o długich szypułkach, zwane uklejami śluzowemi. Znajdują się w dolnéj części szyjki, wchodzą także w cały przewód aż do ujścia wewnętrznego

---

gdy bowiem tamten przemawiał za ustanawianiem rad zdrowia miejscowych, któreby stopniowo same się rozwijały; Dr L. przeciwnie uważał, że w Niemczech potrzeba przedewszystkiém urzędu zdrowotnego głównego na całe państwo, poczém rady zdrowia miejscowe same przez się powstawać będą. Obecnie zaś ustanawianie rad zdrowia m. jest, zdaniem referenta, przedwczesném; albowiem brak jest postanowień prawnych, któreby zapewniały skuteczne ich działanie.

W rozprawach, które się wszczęły z tego powodu, *Dr Semon* (z Gdańska) przemawiał za radami zdr. m., wykazując, że prawo z roku 1835, obowięzujące w Prusiech w razie wybuchu epidemij, otwiera w tym względzie już dość rozległe pole działania.

Dr Schneider (z Drezna) radził prosić kanclerza Państwa niemieckiego i sejm związkowy o ustanowienie urzędu zdrowotnego głównego, tudzież o rady zdrowia miejscowe. — Poczém Przewodniczący zwrócił uwagę zgromadzenia, że tego rodzaju petycyą wniesiono rok temu, która dobrze została przyjętą. — *Dr v. Pastau* (z Wrocławia) przytoczył kilka przykładów na dowód, że według przepisów obecnie obowięzujących wkroczenia władz policyjno-lekarskich w prawa osób prywatnych są niemożliwe. — Prof. *H. E. Richter* z Drezdna wyraził życzenie, ażeby towarzystwa lekarskie obwodowe dawały popęd do zawięzywania rad zdr. m. — *Dr Varrentrapp* (z Frankfurtu n. M.) w mowie swéj odwoływał się głównie do wzorów angielskich pod względem urządzenia rad zdr. — Nareszcie Przewodniczący streścił wynik rozpraw w tych słowach: *że zarówno urząd zdrowotny główny, jak rady zdrowia miejscowe są pożądane.*

Z powyższego widzimy, jak pobieżne i wcale niewyczerpujące były zarówno wnioski komisyi, jako też roztrząsania w tak ważnym przedmiocie.

IV. Z kolei nastąpił *wybór komisyi stałéj* mającéj przygotować przedmioty rozpraw na zjazd roku przyszłego. Wybrani do niéj zostali:

w znacznéj ilości w wielkości grochu, orzecha laskowego lub wiśni, rzadko większe. U innych kobiet między gruczołami znajdujemy tkankę łączną wybujałą, która się wznosi w małych blaszkach odgraniczonych (plaques) wystających nad powierzchnią; wewnątrz bywają wydrążenia zawierające ciecz surowiczą, têm samém tworzą się małe ukleje śluzowe z podstawą szeroką, czasami zaś na szypułkach osadzone. Obydwa rodzaje tych uklejów, które znajdujemy często na szyjce rozpulchnionéj, grubéj, bardzo przekrwionéj i miękkiéj, są zaopatrzone w naczyńka delikatne. Naczyńka te przy każdéj sposobności łatwo pękają; a tak z jednéj strony obfite upławy surowicze, jak z drugiéj krwotoki, czy to w czasie czyszczeń miesięcznych, czy też między niemi występujące, bardzo niekorzystnie na stan zdrowia wpływają. Bardzo też dla zdrowia szkodliwém jest bujanie brodawek błony śluzowéj, które napotykamy przedewszystkiém u kobiet z częścią pochwową twardą a niezbyt obszerną. Jeżeli ujście nie jest rozwarte; natenczas tworzą się na brzegach ust wyniosłości podłużne, słupkowate, podobne do grzebienia koguciego. Jeżeli zaś ujście jest rozwarte, a wargi wywrócone; natenczas widzimy na miejscach owrzodziałych i w zaczątku bujania wyrostki małe jagiełkowate, za dotknięciem łatwo krwawiące, które wchodzą głęboko w przewód szyjki, często aż do ujścia wewnętrznego. Późniéj wznoszą się, są w jamie szyjki czopkowate, rozgałęziają się i na swych kończynach nabrzmiewają. W szyjce, z powodu wązkości jéj przewodu i braku drażnienia mechanicznego, wyrośle te rozwijają się powolniéj niż na ustach macicznych.

Te wybujałości brodawkowate na błonie śluzowéj szyjki i ust są cierpieniem bardzo ważném; albowiem, same sobie zostawione, przechodzą w zrakowacenie. Wedle Hildebrandta, większa połowa zrakowaceń części pochwowéj wychodzi z błony śluzowéj szyjki. Poczynają się one z razu od prostego nieżytu, który prowadzi do owrzodzeń, daléj do bujania brodawkowatego, a na końcu do zwyrodnień zjadliwych.

P r z y c z y n y   n i e ż y t u   s z y j k i   m a c i c z n é j są następujące:

1) *Ciąża i poród prawidłowy.* — W czasie ciąży, mianowicie w ostatnich jéj tygodniach, często bardzo, skutkiem rozpulchnienia i większego przekrwienia błony śluzowéj szyjki, przybłonek odpada. Powierzchowne te owrzodzenia goją się zazwyczaj w połogu, jeżeli poród był prawidłowy i położnice zachowały konieczny spokój. W porodzie zaś, gdy wody zawcześnie odeszły, ujście nie dostatecznie było rozszerzone, główka może godzinami wprost cisnęła na przednie usta z przybłonka odarte, albo też do przedniéj ściany miednicy przytłoczyła i gniotła, a nareszcie w czasie gwałtownego przejścia główki przez dolną część macicy szyjka głęboko się naddarła; natenczas tylko nadzwyczajny spokój i wielka staranność w czasie połogu mogą wygoić owrzodzenie. Jeżeli jeszcze dodamy niezupełne odejście błony doczesnéj, zatrzymanie skrzepów krwi w macicy itp., a w następstwie wyciek posokowy i jego wpływ szkodliwy na owrzodzenia; têm łatwiéj pojmiemy, że owrzodzenia te bardzo są przewlekłe i zwolna się goją.

2) *Przyczyny niezależne od ciąży i połogu* mogą być najróżnorodniejsze, i tak np. podrażnienia mechaniczne, niemniéj choroby zakorzenione (morbi constitutionales). Do piérwszych zaliczamy przedewszystkiém samogwałt i użycie machin do szycia, głównie zaś takich, gdzie jedną nogą pracować trzeba; do drugich gruźlicę i zołzy (skrofuły), któreto ostatnie tak się umiejscowić mogą na błonie śluzowéj szyjki macicznéj, jak to się zwykle dzieje na błonie śluzowéj nosa, oka, ust i t. p.

Do nieżytów szyjki z zakorzenionych chorób pochodzących Hildebrandt zalicza także zapalenie pochwy, które nazwał zlepném (vaginitis exulcerans adhæsiva). Napotykamy je mianowicie u kobiet w wieku schyłkowym, skłonnych do chorób wątroby i niemocy dnawéj (arthritis). Objawia się zwykle wśród mdłości, odbijania, braku łaknienia, zaparcia stolca, obok moczu smrodliwego z mocnym osadem, wśród cierpień nerwowych, obfitych upławów nadżerających wargi łonowe i uda. Wchód pochwy i dolne jéj części bywają miernie zabarwione i spływającą wydzieliną pokryte; w górnéj zaś części pochwy, otaczającéj szyjkę, błona śluzowa, nadzwyczaj zadraźniona, barwy ciemno-czerwonéj, z nabłonka odarta, pokryta jest wydzieliną lipką, gęstą, często ropiastą i zakrwawioną. Jeżeli zapalenie tego rodzaju trwa przez dłuższy czas; wtedy prawie bez wyjątku część górna pochwy zlepia się z częścią pochwową w całéj rozległości téjże, poczém tak zrasta, że późniéj całe sklepienie i część pochwowa niknie. Macica tylko w razie bardzo długiego trwania choroby szyjki może następnie uledz nieżytowi.

Powodu tak częstych chorób szyjki szukać należy głównie w jéj położeniu anatomiczném i przeznaczeniu. Szyjka jest w stanie biernym podczas porodu, wystawiona na rozciąganie, targanie, zgniecenie, rozdarcie przy przejściu główki, a z powodu słabéj siły mięśni, nie ściąga i nie zwija się tak prędko, jak macica; nareszcie wszelkie szkodliwości, które w połogu wpływają na pochwę, daleko łatwiéj działają na szyjkę.

Powodem znów uporczywości chorób szyjki są z jednéj strony wielkie zmarszczki błony śluzowéj, w któréj w razie nabrzmienia zmarszczek wydzieliny się zatrzymują; z drugiéj strony wielka ilość gruczołów i łatwo przerastających brodawek, a nakoniec czyszczenia miesięczne, które, sprowadzając zawsze napływ krwi, têm samém muszą pogorszać cierpienie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

a) z przeszłorocznych członków komisyi: r. lek. Dr Cohen z Hanoweru, t. r. lek. Dr. Eulenberg z Berlina, Prof. Dr Richter z Drezna, Dr Sachs z Halberstadtu i Dr Varrentrapp z Frankfurtu n. M.;

b) nowi członkowie: DDr Böhm z Wiednia, Göttisheim z Bazylei, Günther z Drezna i Reck z Brunszwiku.

(Dokończenie nastąpi.)

* Akademii lekarskiéj w Paryżu przedstawił jeden z jéj członków sprawozdanie statystyczne, odnoszące się do w z r o s t u   l u d n o ś c i   w e   F r a n c y i i w P r u s a c h, według którego w Prusach 100 małżeństw wydaje 460 dzieci, a we Francyi tylko 300. Stosunek procentowy rodzących się corocznie do ogólnéj ludności w Prusach wynosi 3,98, we Francyi 2,55. W Prusach na jeden milion ludności liczba rodzących się corocznie przewyższa o 13,300 liczbę umierających, we Francyi tylko o 2,400. Francya zatém potrzebuje do zdwojenia liczby mieszkańców lat 170, Prusy tylko 42, Wielka Brytania 52, a Rosya 60 lat.

RZECZY PUBLICZNO-LEKARSKIE.

*** Brak szpitala dla chorych nieuleczonych: wadliwość urządzeń szpitalnych.** — „Wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły"; — w naszym zaś przypadku, w mieście 50-tysięczném, mającém kilka szpitali publicznych i klinik, chory (z nowotworem migdałków podobno), przerzucany z jednego do drugiego z tych zakładów, nigdzie nie przyjęty, skonał w sieni szpitala; a jednakże operacya (tracheotomia) możeby go była ocaliła, przynajmniéj na czas pewien. Jakaż jest przyczyna tak smutnego przypadku, któremu podobne już się zdarzały, mianowicie z obłąkanymi nieuleczonymi? Otóż najprzód brak osobnego zakładu dla chorych nieuleczonych; bo do takich ten chory miał należeć. Powtóre jakaś wada w urządzeniu szpitali miejscowych, które, bądź co bądź, dopóki nie ma osobnego zakładu dla nieuleczonych, powinnyby i takich chorych przyjmować, zwłaszcza w razach naglących.

*** Odwietrzanie atmosfery zapomocą jodu.** — Prof. Kletzinsky w Wiedniu zalecał gorąco na jednym z ostatnich swych odczytów słuchaczom, iżby, za jego przykładem postępując, używali jako środka dezinfekcyjnego w swych mieszkaniach, kawałka suchego jodu, zwłaszcza téż w czasach obecnych tak obfitujących w choroby epidemiczne. Jod umieścić należy w miejscu niedostępném, a to w celu zapobieżenia otruciom przypadkowym ztąd powstać mogącym np. dzieci. Kawałek jodu ważący łót wystarczyć może na cały miesiąc.

*** Zabezpieczenie od cholery.** Prof. Fick, wychodząc z zasad teoretycznych, zaleca w tym celu noszenie oddychadła (respiratora) z waty, mianowicie w tych miejscach, gdzie można się spodziewać wyziewów unoszących zarodniki grzybków cholerycznych.

DROBIAZGI TERAPEUTYCZNE.

* M. Loeb. **O użyciu apomorfiny jako środka wymiotnego.** Aut. z własnego doświadczenia podaje niektóre szczegóły o użyciu tego najnowszego środka wymiotnego. Doskonałe widział skutki takowego, wstrzykniętego pod skórę w ilości 8 mgm. u osoby dorosłéj otrutéj 90 gramami olejku gorzkich migdałów, któráto trucizna w skutek użycia wspomnianego środka w większéj części została wywomitowana w $1/2$ godziny po otruciu. Jednakże zdarzają się osoby, u których nie skutkują daleko większe zadawki, np. 3 cgm. W innym przypadku, zastrzyknąwszy pod skórę 8 mgm. roztworu starego, aut. widział bardzo groźne zemdlenie, które jednak usunęły niebawem silne wymioty. Osobliwie ostrożnym trzeba być z zastosowaniem tego środka u dzieci, u których czasami następuje znaczny zapad nawet po użyciu tylko 2 mgm. Po wstrzykiwaniach tych aut. nie widział nigdy ropni, ale czasami powstawały guzki bolesne długo trwające. (*Berl. klin. Woch.* 1872, p. 400).

*** Pulvis contra leucorrhoeam idiopathicam.**

Rp. Ferri sulfur. pulveris.	grm. 8	(dr. 2)
„ carbonici	„ 12	(dr. 3)
Cort. Chin. rubr. aut fusc. pulv.	„ 4	(dr. 1)
Pulv. Cinnamom.	„ 4	(dr. 1)
Ergotini	„ 4	(dr. 1)

M. DS. Po szczypcie lub po dwie przed objadem i kolacyą. Wstrzymywać użycie za zbliżaniem się okresu miesiączki. Przytém rano i wieczorem przeciągle wstrzykiwania z wody zimnéj z dodatkiem octu. Dyeta krzepiąca. (Guipon).

Wspominki historyczne.

7 Stycznia 1475 r. Jan z Reguł. Dr. med., obrany Profesorem wydziału lekarskiego Uniwersytetu krakowskiego podczas pobytu swego w Bononii.

10 Stycznia 1704 r. Wacław Durosz, Polak, fizyk miejski toruński, umarł jako najstarszy z rady m. Torunia.

11 Stycznia 1743 r. Pierwsze posiedzenie odnowionego *Towarzystwa badaczy natury* w Gdańsku.

KRONIKA I ROZMAITOŚCI.

*** Kraków,** dnia 8 Stycznia. — Profesorowie wydziału lekarskiego szkoły głównéj tutejszéj, podobnie jak innych wydziałów, przesłali do Rady Państwa podanie z prośbą o zmianę wniosku rządowego, na mocy którego profesorowie uniwersyteccy i w ogóle nauczyciele mają być wyłączeni z dobrodziejstwa uregulowania, a względnie podwyższenia płac, zapowiedzianego dla wszystkich urzędników publicznych w Cislitawii.

Dnia 7 b. m. odbyły się w Towarzystwie lekarskiém krakowskiém wybory doroczne urzędników, skutkiem których zarząd towarzystwa na rok bieżący składają: Prezes Dr Maciej Jakubowski. Wiceprezes Dr. Aleksander Kremer. Sekretarz stały Dr. Władysław Sciborowski. Podskarbi Dr. Kazimierz Grabowski. Bibliotekarz Dr. Stanisław Domański. Sekretarz doroczny Dr. Jan Buszek. Członkowie delegowani Dr. Stan. Janikowski i Dr. Józef Oettinger.

*** W Piotrkowie** podczas panującéj tam cholery jeden z obywateli tamtejszych zajął się przygotowywaniem ze składek zbieranych w mieście herbaty i rozdawaniem gorącéj po paręset porcyj dziennie biednym, a głównie klasie wyrobniczéj. Komitet sanitarny zaprojektował zasypanie kanału Strawki, wydającego szkaradne wyziewy, okruchami z węgla kamiennego, i projekt ten został wykonany. — Lekarze tamtejsi już od początku r. 1872 zbierają się peryodycznie, w celu udzielania sobie wzajemnie spostrzeżeń z praktyki własnéj i urządzili przy szpitalu poklinikę dla udzielania rady chorym ubogim.

*** Wiedeń.** Wydział lekarski tutejszy doznaje wciąż przykrych zawodów. Po Prof. Pettenkofrze z Monachowa, który dotychczas nie cofnął swojéj odmowy, obecnie Prof. Hoppe-Seyler ze Strasburga nie przyjął proponowanéj mu katedry chemii patologicznéj. Rząd bawarski i niemiecki snać potrafił zapewnić obu powyższym uczonym lepsze i korzystniejsze stanowiska.

*** Praga.** Wydział lekarski tutejszy w miejsce zmarłego Treitza postanowił wezwać Prof. Kloba z Wiednia na opróżnioną katedrę anatomii patologicznéj. Tenże wydział, rozbierając nadesłaną sobie przez Namiestnictwo do ocenienia prośbę Towarzystwa lekarzy w Litomierzycach (Leitmeritz) do min. spr. wewn., oświadczył się przeciwko ustanowieniu taksy za czynności lekarzy prywatnych.

*** W Gradcu** otwarto w Listopadzie r. z. nowy wspaniały zakład anatomiczno-fizyologiczny.

*** Berlin.** Radca zdrowotny Dr. Maylaender wspólnie z Drem Wellem otworzył tu, pod dostojną opieką księżniczki Karolowéj pruskiéj, pierwszy zakład leczniczy homojopatyczny. — W etacie na rok 1873 podwyższono płacę lekarzy powiatowych (Kreisphysici) z 200 do 300 tal., a radców lekarskich rządowych z 1300 do 1700 tal. rocznie.

*** Epidemie.** — Na cholerę w gub. Łomżyńskiej od czasu pojawienia się epidemii czyli od dnia 2 Września do dnia 23 Grudnia r. z. zachorowało 3342 osób, wyzdrowiało 1454, umarło 1615, pozostało 273.

Na cholerę w Warszawie z 27 na 28 Grudnia r. z. nikt nie zachorował; umarła z cywilnych 1 osoba i z wojskowych 1; pozostało cywilnych chorych osób 40, wojskowych 12. Od 5go września r. z. zachorowało 822 cywilnych, 271 wojskowych; umarło cywilnych 360, wojskowych 91.

Chorych na ospę w Warszawie było dnia 20 z. m. dzieci 7, dorosłych 16; do dnia 27 z. m. zachorowało dzieci 2, dorosłych 3; wyzdrowiało dzieci 4, dorosłych 3; pozostało dzieci 5, dorosłych 16. Od 13-go stycznia r. z. zachorowało dzieci 656, dorosłych 769; umarło dzieci 106, dorosłych 101.

Ospa rozszerza się w Wilnie.

W Węgrzech zachorowało na cholerę do początku Grudnia r. z. 2616 osób, z których wyzdrowiało 1081, a umarło 1008. Obecnie epidemia w Peszcie niemal całkiem ustała.

Redaktor odpowiedzialny: **Prof. Dr St. Janikowski.**

Wiadomości bibliograficzne

podawane przez Księgarnię wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych w Krakowie.

Nr. I.

Anczyc Wł. Lud. Duch puszczy, opowiadanie z amerykańskich borów z Dra Birda przełożone i opracowane z rycinami kolorowanemi — 8ka 252 str. oprawne. Warszawa 1872 r. 2 złr.

Bałuki Michał, Siostrzenica księdza proboszcza, powieść z naszych czasów — 8ka, 261 str. Poznań 1873. 1 złr. 65 c.

Berson M. Tobiasz Kohn, lekarz polski w XVII wieku — 8ka 53 str. Kraków 1872. 1 złr. 25.

Biblji Jakóba Wujka z illustracjami Dorégo wyszedł zeszyt czwarty — cena zeszytu 84 c. — Przedpłata za zeszyt 18 i ostatni 1 złr. 68 c., następne zeszyty po 84 centy.

Bibjoteki umiejętności przyrodniczych wyszedł zeszyt IV. i obejmuje: dalszy ciąg „Tyndalla Ciepło jako rodzaj ruchu“ — w dodatku: Dra Prof. Karlińskiego Wykład popularny o „Ruchu gwiazd stałych“ — oraz zapiski bibljograficzne. — Prenumerata roczna Bibljoteki 6 złr. w. a.

Brodziński Kazimierz, Pisma — wydanie zupełne, poprawione i dopełnione z nieogłoszonych rękopismów staraniem J. I. Kraszewskiego z wizerunkiem i życiorysem poety — wyszedł tom drugi 8ka 563 str. Poznań 1872. Przedpłata za całość w objętości 6 tomów 10 złr. w. a.

Bydło, ustęp z Encyklopedji rolnictwa — objaśniony wielu drzeworytami — w 16tce wielkiéj, 98 str. Warszawa 1872. 1 zł. 66.

Bykowski Piotr Jaxa — Nomina sunt odiosa, Epizod z dziejów swatania — powieść — 16ka, 196 str. Warszawa 1872, 1 zł. 60 c.

Calderon. Alkad z Zalamei — tragi-komedja w 3 odsłonach — przekład prozą Edw. Chłopickiego 8ka, 92 str. Warszawa 1873. 1 złr. w. a.

Chojecki Edmund — Patrjotyzm i jego objawy u niektórych narodów — 8ka. Paryż 1871. 50 c.

Cybulski I. Art. dram. Zbiór piosnek teatralnych — 32 str. Kraków 1873. 20 c.

Draper'a, Dzieje umysłowego rozwoju Europy — tłum. z angielskiego oryginału Tad. Korzon — zeszyt 1szy. Warszawa 1872 r. Przedpłata za całość 6 złr. 60 c.

Emmerson R. W. Przedstawiciele ludzkości — tłum. Józef Siellawa, 16ka 241 str. Warszawa 1872. 1 złr. 25 c.

Encyklopedji rolnictwa i wiadomości związek z niem mających pod redakcją J. T. Lubomirskiego, E. Sawiskiego i S. Przystańskiego — tomu 1go zeszyt VIty wyszedł z druku. Warszawa 1872. cena zeszytu 70 c. w. a.

Forster Karol, Teka narodowa. — Powstanie narodu polskiego r. 1830 — 1831 rys historyczny papierami Generała hr. Krukowieckiego poparty, 8ka 253 str. Berlin 1873. 3 złr. 30 c.

Fromme's Oesterreichisches Medizinal-Kalender 1873 herausgegeben v. Dr. Josef Nader mit dem Porträt Dr. Prof. Billroth. Wien 1872. opr. w płótno 1 złr. 60 c.

Gdzie przyszłość Polski? Kilka słów do rodaków z powodu 100-letniéj rocznicy rozbioru Polski — 67 str. Lwów 1872. 40 c.

Kalendarz lekarski na rok 1873. wydanie „Gazety lekarskiéj“ Warszawa 1872 r. opr. w płótno — 1 złr. 80 c.

Kramstück Izaak, Prawda wieczna, czyli zasady religji Mojżeszowéj, 8ka 101 str. Warszawa 1872 — 90 c.

Kraszewski J. I. Sprawa kryminalna, powieść, — 198 str. Poznań, 1873 — 1 złr. 65 c.

Krzemieniec, przyg dy i wspomnienia studenta 1éj klassy p. Walentego Spektatora, 281 str. Kraków 1873 — 1 złr. 80.

Lubomęski A. Uwagi o zwierzętach domowych, ich gatunkach, rasach, i parzeniu się podług H. Nasiusa — 8ka, 872 str Lwów, 1872. — 60 c.

Luczkiewicz A. Szkolnictwo na podstawie historycznego rozwoju i zasad wychowania, podług planu przepisanego dla seminaryów nauczycielskich, 8ka, 275 str. Lwów, 1872 — 2 złr. 40 c.

Mejer K. O sposobach obejmowania tronu, rzecz z prawa państwowego, 8ka 85 str. — 1 złr.

Mayzel Br. O ubezpieczeniach — rzecz o istocie i systematach ubezpieczeń, z dodaniem krótkiéj wiadomości o działających w król. pols. inst. assekur. 8ka, Warszawa 1872 — 70 c.

Marenné Wal. Róża, Studium małżeńskie 8ka 239 stronnic, Poznań, 1872 — 2 złr. 70 c.

Menault Ernest. O zmyślności zwierząt. 166 str. 32ka. Warszawa, 1872 — 70 c.

Mosbach August. Początki unii lubelskiéj, 8ka, 169 str. Poznań, 1872 — 1 złr. 80 c.

Narzymski Józef. Ojczym, powieść współczesna, 8ka, 340 str. Poznań, 1873 — 2 złr. 40 c.

Ochorowicz Jul. Wstęp i pogląd ogólny na filozofią pozytywną (Biblioteki filozofii pozyt. zeszyt 1szy) 8ka. Warszawa 1872. — Przedpłata na sześć poszytów — 2 złr. 50 c.

Pappenheim. Policya lekarska — przekład Dra W. Maysla, 3 tomy: I str. 511. — II str. 602. — III str. 508, — Warszawa, 1872 — 20 złr.

Quinet Edw. Człowiek pierwotny, — 32ka 129 str. Warszawa, 1873 — 70 c.

Reyd Mayne. Puszcza wodna w lesie, przekład z angielskiego z rycinami, — dziełko dla młodzieży — 16ka, 262 str. oprawne. Warszawa, 1872 — 2 złr.

Reis'a Pawła — Wykład fizyki, opracowany na podstawie najnowszych badań — wyszedł zeszyt trzeci. — Przedpłata za całość — 6 złr.

Rocznik tow. histor. literackiego w Paryżu 1870—1872, 8ka 676 str. Poznań 1872 — 8 złr. 25 c.

Schmitt Henryk — Ksiądz Hugo Kołłątaj i jego prześladowcy — szkic biograficzno-krytyczny, 8ka 95 str. Lwów 1873. 1 złr.

Słowacki Juljusz Anhelli — 32ka 64 str. Lwów 1873. 20 c. (Bibljoteki Mrówki tomik 31).

Smolka Stan. Henryk Brodaty — ustęp z dziejów epoki piastowskiéj — 8ka 106 str. Lwów 1872. 1 złr.

Stuletniej niewoli rok pierwszy — Dzieło zbiorowe — 8ka 210 str. Poznań 1872. 6 złr. 60 c.

Teine'a, Zarysy o Anglii, przekład A. Swiętochowskiego — 3 tomiki — 32ka. Warszawa 1872. 2 złr.

Urbański Aureli. Aktorka, komedya w 5 aktach, 8ka, 213 str. Lwów, 1873. — 1 złr.

Wędrówka po niebie i ziemi, opowiadanie o układzie wszechświata, i budowie ziemi, młodemu wiekowi poświęcone przez starego przyjaciela dzieci. 8ka 239 str. — Warszawa, 1873 — oprawne, — 1 złr. 66 c.

Wilkońska Paul. Opactwo Grodzieńskie, powieść, 8ka, 226 Lwów, 1873 — 1 złr. 20 c.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nakładem W. Tomaszewicza. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.